

Szukanie sensacji... natchnienie pismaków i raj dla politycznych oszołomów



To, że prasa kształtuje opinie wiadomo od dawna, różne historie można przedstawić w różnym świetle, nie zawsze w rzetelnym, nie zawsze bez wyraźnego zalecanego przez kogoś podtekstu. Nie wiem dlaczego broń i ta cała otoczką wokół niej, u zdecydowanej większości polskich dziennikarzy pobudza taką wrogość, szukanie taniej sensacji, a co najgorsze przedstawianie fałszywego obrazu zaistniałych wydarzeń. Niedawna, tragiczna w skutkach strzelanina w Finlandii, znowu była przyczynkiem do dokładania dziwnych podtekstów przy okazji przekazywania informacji z miejsca zdarzenia. Okazało się, że nie to jest ważne, że psychol strzelał

z nielegalnie posiadanej broni, karany przestępca zarazem, ważne jest to że strzelał, a tu część Polaków chciałaby szerszego dostępu do broni i jeśli by tak to się stało, to taka Finlandia byłaby przynajmniej co drugi dzień na ulicach naszych miast i wsi. Bzdurnych dygresji nie wystrzegali się nawet dziennikarze mojego ulubionego Teleekspresu, jedynie zespół Wydarzeń z Polsatu, uczciwie przedstawił sprawę i wiarygodnie ocenił uwarunkowania polskie.

Nikt, no może poza nielicznymi racjonalnie myślącymi, nie zauważa, że w zasadzie sprawcami takich wydarzeń są zazwyczaj przestępcy posiadający broń nielegalnie lub osoby z bardzo zwichrowaną psychiką.

Tym razem sprawcą był Kosowianin. Wielu ich napłynęło do Skandynawii po wojnie bałkańskiej która dotknęła społeczeństwo byłej Jugosławii. Nie wszyscy byli ludźmi, którzy uciekali przed okrucieństwem wojny, często byli to kryminaliści i margines społeczny chętny na swobodne życie w krajach dobrobytu. W Danii pracuję od ponad 20-tu lat, pamiętam jak w latach 90-tych nasze promy pływające na liniach do Skandynawii przepełnione były uciekinierami z Bałkanów.

Dania, Szwecja, Finlandia otworzyły swoje granice

dla uciekinierów.

Teraz Duńczycy zmądrzeli, tylko że teraz strzelaniny na ulicach Kopenhagi, Aarhus i innych miast duńskich są normalnością tak samo jak napady na banki, kantory, prywatne rezydencje i proszę mi wierzyć, że nie strzelają tam Duńczycy czy Polacy. A przecież tak niedawno, tylko co niektórzy Duńczyk zamykał drzwi w swoim domu wychodząc do pracy. Mamy to szczęście, że jesteśmy krajem „szczególnego dobrobytu” więc

nawet

obcy bandyci nas omijają szerokim łukiem, zostają u nas tylko ci najbardziej zdesperowani. To wielkie nasze szczęście, bo w innym wypadku nasza bezsilna Policja przepadła by z kretesem, a tak jako tako jeszcze wymienia ciosy z naszymi

rodzimi bandziorami. W Finlandii nikt z polityków czy wyższych funkcjonariuszy policyjnych nie wiąże swobodnego dostępu do broni z wydarzeniami kryminalnymi, ponieważ tam politycy swoje społeczeństwo szanują i w nie wierzą. Inaczej wygląda to u nas, skoro uważa się nas za ludzi niebezpiecznych, ze skrzywioną psychiką i do tego ze skłonnościami do upijania się do nieprzytomności,, tak przynajmniej co niektórzy tzw. politycy i decydenci tłumaczą wstrząsliwość w kwestii wprowadzenia łagodniejszych regulacji prawnych. Głównym wrogiem takich zmian są przede wszystkim osoby związane ze skostniałym, przesiąkniętym

elementem milicyjno-totalitarnym zalegającym nasze Ministerstwo S. W. i

Policję. Najlepszym rozwiązaniem dla naszego społeczeństwa, byłoby przekazanie procedury wydawania pozwoleń na broń Urzędowi Wojewódzkim, a bezużytecznych urzędasów z WPA po uroczystym wręczeniu słusznych wymiarów pał, można by było skierować do pilnowania porządku w zakazanych dzielnicach naszych miast, może tam by bardziej się przydali i przy okazji uczciwie zapracowali na swoje emerytury. Jesteśmy naprawdę dziwnym Krajem, z jednej strony społeczeństwo pozbawia się prawa do posiadania broni, a z drugiej uzbraja coraz większe rzesze ludzi, którzy z bronią nie powinni mieć nic do czynienia, mam na myśli tu tzw. Straże Miejskie. Mówiło się o PRL-u, że to państwo policyjne było, ale ja jakoś pamiętam milicjantów patrolujących ulice bez broni, jedynie z raportówkami i przytwierdzonymi do nich krótkimi pałkami. Jako

młody

i ciekawy życia marynarz nieraz nocą wracałem z

rozrywkowych wypadów... jakoś spokój panował i cisza, rzadko się zdarzało, że można było oberwać. Wydaje mi się, że teraz bardziej zbliżamy się do idei państwa policyjnego. Policjanci uzbrojeni po zęby, strażnicy miejscy i ochroniarze też... a po twarzy można oberwać bez większego problemu, a jak potrzeba to tych obrońców naszego spokoju nigdy w okolicach nie ma. Ja, no cóż wolę liczyć tylko na siebie. Gdyby tak w Polsce pół miliona ludzi byłoby uzbrojonych, to czulibyśmy się tak jak w Czechach czy Szwajcarii, a rodzimi bandyci wyjechaliby na emigrację

do Wielkiej Brytanii, bo tam dzięki kretyńskim decyzjom rządu jest prawdziwe eldorado dla przestępców. Jest tam tak fajnie, że nawet ulicznych policjantów trzeba było uzbroić, aby za często nie obrywali po futrzanych czapach. Dziwne jest tylko to, że ani nasza prasa, ani telewizoria nie wspominają o tym raju ani słowem, a tam tylko w ciągu doby do szpitala trafia kilkanaście ofiar nożowników, a miejscowi przestępcy w odróżnieniu od społeczeństwa pozbawionego broni, uzbrojeni są po zęby i w nosie mają wszelkie zarządzenia i tyrady polityków i policyjnych oszołomów od rozbrojenia. Na koniec moich wywodów mogę tylko złożyć pobożne życzenie ... Boże, jeśli możesz, to uchron nas przed głupotą polityków i policyjnych oszołomów, a z resztą problemów poradzimy sobie już sami.

Zbyszek